

Recenzje

Tajemnice Rolitu



Stanisław Całyk, Pyłyp Selihej, *Tajemnicy pysmennyckych szuchlad*, Nasz czas, seria Newidoma Ukraina, Kijów 2010

Książka *Tajemnicy pysmennyckych szuchlad* (*Tajemnice pisarskich szuflad*) jest próbą spojrzenia na losy grupy ukraińskich pisarzy, którym przypadło żyć i tworzyć w Związku Sowieckim w latach stalinowskiego reżimu. Nie jest to jednak naukowa analiza relacji sowieckie władze-twórca, lecz publikacja popularnonaukowa, napisana z pasją, odkrywająca nowe tropy w losach pisarzy uznanych na Ukrainie za klasyków. Autorzy wykorzystali wiele źródeł archiwalnych oraz zapisów świadectw osób z bliskiego otoczenia bohaterów. Książka nosi trafny podtytuł *Detektywna istorija ukrajinśkoji literatury* (*Detektywistyczna historia ukraińskiej literatury*) – sposób narracji rzeczywiście przypomina bowiem odkrywanie tropów w śledztwie prowadzonym przez detektywa.

Ciekawym zabiegiem jest przyjęte przez autorów „ograniczenie” opowieści do historii pisarzy, którzy zamieszkiwali kijowski budynek nazywany „Rolitem” (skrót od nazwy *robotnyki literatury* – pracownicy literatury), zbudowany w 1934 roku specjalnie dla ówczesnych pupilków systemu i znanych postaci świata kultury sowieckiej Ukrainy. Historia mieszkańców Rolitu świetnie odzwierciedla losy sowieckich twórców

w ogóle. Budynek był uznawany za luksusowy, znajdowały się w nim mieszkania od dwupokojowych po cztero-pięciopokojowe – i to w czasach komunalek, w których na maleńkiej przestrzeni gnieździło się po kilka rodzin. Otrzymanie przydziału na mieszkanie w Rolicie było nie tylko spełnieniem marzeń, ale przede wszystkim oznaką „namaszczenia”, wskazywało miejsce w hierarchii świata kultury, usankcjonowane przez sowiecką władzę. Inna sprawa, że łatwiej było „pilnować” twórców oraz prowadzić ich inwigilację, gdy byli skupieni w jednym miejscu. Przez budynek, poczynając od jego oddania do użytku w 1934 roku do końca istnienia Związku Sowieckiego, przewinęło się kilkadziesiąt postaci ukraińskiego i – szerzej – sowieckiego świata kultury.

Książkę można odczytywać na różnych poziomach, autorzy pozostawiają czytelnikowi wybór zagadnień, które zechcą uznać za godne uwagi. Można skupić się na powikłaniach uczuciowych niektórych bohaterów, odkrywać ich słabostki, z przyjrzeniem oka przyglądać się postaciom, których życiorysy przez dziesięciolecia brązowiono lub którymi sprawnie manipulowano. Można też zastanawiać się nad wyborami dokonywanymi przez pisarzy, nad ich – przynajmniej niektórymi – motywacjami, a także nad mechanizmami funkcjonowania kultury obowiązującymi na sowieckiej Ukrainie. Książka obnaża ówczesny system podwójnych standardów – oficjalne zachowanie pisarzy i ich skrywane oceny oraz emocje, sposoby politycznego

„namaszczania” wybrańców świata kultury, niezależnie od ich talentu czy wartości utworów, wreszcie świadome kreowanie przez reżim polityki zastraszania ukraińskich pisarzy, której rezultatem był całkowity brak wolności twórczej, ale także ich odejście od myślenia o kulturze ukraińskiej jako o odrębnym od rosyjskiego zjawisku. Te wątki uznałabym za najważniejsze, gdyż na Ukrainie opracowań dotyczących tych spraw jest niewiele, brakuje zwłaszcza takich, które dzięki formie i językowi mogą dotrzeć do szerszego kręgu odbiorców.

Historii wyborów i losów bohaterów książki nie można zrozumieć bez przypomnienia kontekstu historyczno-politycznego czasów, w których przyszło im żyć, zwłaszcza pierwszego trzydziestolecia istnienia Związku Sowieckiego, aż do śmierci Stalina. Autorzy wybrali na głównych bohaterów jedynie kilku mieszkańców Rolitu; są to pisarze i poeci: Mykoła Bażan, Maksym Rylski, Iwan Koczerha, Pawło Tyczyna, Ołeksandr Kornijczuk, Ułas Samczuk, Jurij Janowski, Ostap Wysznia, Ołeksij Kundzicz i Ołeś Honczar. W tym gronie jedynie Ułas Samczuk był pisarzem spoza sowieckiej Ukrainy; pochodził z Wołynia, żył i tworzył w Wiedniu i Pradze. Niektórzy z bohaterów książki, jak Bażan, Rylski, Tyczyna, Wysznia i Janowski, byli inicjatorami i aktywnymi uczestnikami ukraińskiego odrodzenia kulturalnego lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku, jednego z najważniejszych okresów w historii Ukrainy – czasu niezwyklej rozwoju ciekawych, często nowatorskich zjawisk kulturalnych we wszystkich dziedzinach: prozie, poezji, teatrze, filmie. Ten renesans kultury ukraińskiej zaistniał w rezultacie zaprowadzenia przez bolszewików polityki ukrajinacji (w ramach korenizacji, mającej na celu legitymizację sowieckiej władzy

w republikach etnicznie nierosyjskich, aby „zachęcić” ich elity i ogół mieszkańców do zaangażowania się w komunizm). Polityka ta przyniosła jednak rezultaty odwrotne od spodziewanych i została zaniechana na początku lat trzydziestych XX wieku, wraz z powrotem władz sowieckich do linii rosyjskiego nacjonalizmu. Towarzyszyły mu masowe aresztowania i polityka terroru, na sowieckiej Ukrainie skierowane przeciw ukraińskim elitom politycznym i intelektualnym.

Autorzy pokazują, jak tragiczne historie ukraińskich twórców epoki odrodzenia kulturalnego wpłynęły na wybory tych, którzy pozostali przy życiu. W czasie terroru trafiła do łagrów i zginęła większość ważnych postaci ukraińskiego życia kulturalnego. W okresie stalinowskiego terroru zniszczono ponad 80 procent ukraińskiej inteligencji. Polityka ta zahamowała procesy rozwoju nowoczesnej, żywej, o wysokich wartościach artystycznych ukraińskiej kultury. Przerwano także i zakwestionowano europejskie kontakty ukraińskich twórców, związki kultury ukraińskiej z szeroko rozumianym światem zachodnim. Ci twórcy, którzy pozostali przy życiu, zostali zepchnięci na margines bądź zastraszeni, wsparli sowietyzację Ukrainy, a ich dzieła, poczynając od początku lat trzydziestych XX wieku, tracą walory artystyczne, wpisując się w narzucony przez władze sowieckie kanon literatury socrealistycznej lub propagandowej. To właśnie oni są bohaterami książki.

Jedną z najbardziej poruszających historii opowiada o losach Ostapa Wyszni, obdarzonego niezwyklej poczuciem humoru czołowego ukraińskiego satyryka lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku, byłego żołnierza wojsk Ukraińskiej Republiki Ludowej, aktywnego uczestnika i twórcy ukraińskiego

życia kulturalnego okresu polityki ukrainizacji. Autorzy rozpoczynają opis losów Wyszni od jego wyjścia z łagru w 1943 roku, po odbyciu dziesięcioletniego wyroku. Został wówczas przewieziony z łagrowych baraków prosto do Kijowa, gdzie już czekało na niego i jego rodzinę mieszkanie w Rolicie. Z łagru Wysznia wyszedł jednak jako człowiek złamany fizycznie i duchowo. Trafił tam oskarżony o działalność kontrrewolucyjną i terroryzm. Po uwolnieniu przeżył trzynaście lat (zmarł w 1956 roku), ale nie stworzył już niczego, co dorównywałoby jego utworom z czasów ukraińskiego odrodzenia. Został natomiast zmuszony do „zapłaty” za zwolnienie z łagru napisaniem tekstu potępiającego działania ukraińskiego antysowieckiego podziemia. Po 1943 roku Wysznia zaczął pisać dzienniki. Autorzy sugerują, że robił to specjalnie na wypadek drugiego aresztowania, aby móc

wówczas „udowodnić”, że jest prawomyślny, że wierzył w Stalina i ustrój komunistyczny; jednocześnie porównują zapiski z dzienników z innymi świadectwami z tego okresu pozostawionymi przez Wysznię – zupełnie innymi, ukazującymi na przykład prawdziwy stosunek Wyszni do Stalina.

Maksym Rylski, jeden z czołowych poetów ukraińskiego odrodzenia, odsiedział swój wyrok w kijowskim więzieniu na Łukjaniwce i przyjaźnił się z Wysznią. Został aresztowany w 1931 roku za członkostwo w nielegalnej nacjonalistycznej ukraińskiej organizacji, która w rzeczywistości nie istniała. Zwolniono go po sześciu miesiącach, ale więzienie wpłynęło na jego zachowanie i twórczość. W zbiorze poezji *Znak tereziv (Znak wagi)*, wydanym niedługo po uwolnieniu, wyraził wsparcie dla władzy sowieckiej, a w 1936 roku zgodził się (po naradach z przyjaciółmi) na

napisanie wiersza o „wielkim” Stalinie. Zdaje się, że właśnie dzięki tym utworom Ryłski, jako jedyny spośród tak zwanych neoklasyków ukraińskiego odrodzenia, przeżył. Inni: Mykoła Zerow, Pawło Fyłypowycz, Mychajło Draj-Chmara, zginęli. W 1945 roku Ryłski miał się stać ofiarą następnej prowokacji sowieckich służb specjalnych, która na szczęście się nie powiodła. Na podstawie materiałów archiwalnych Całyk i Selihej pokazują, w jaki sposób sowieckie służby specjalne przygotowywały pułapkę na pisarza. Akcja miała nosić pozory zamachu dokonanego przez UPA i przyczynić się do rozprawy i rozgromienia ruchu oporu na zachodniej Ukrainie.

Dla Mykoły Bażana, jednego z najzdolniejszych pisarzy ukraińskiego odrodzenia, los okazał się łaskawszy. W latach trzydziestych XX wieku NKWD próbowało „zmontować” przeciwko niemu akt oskarżenia na podstawie wymuszonych zeznań innych aresztowanych wówczas pisarzy. Bażan miał zostać oskarżony o członkostwo w kierownictwie fikcyjnej antysowieckiej Ukraińskiej Organizacji Wojskowej. Autorzy książki publikują fragmenty tekstu innego pisarza ukraińskiego odrodzenia, Borysa Antonenko-Dawydowycza, skazanego na łagier (łącznie odsiedział prawie dwadzieścia lat), który ujawnił te fakty. Bażan, obawiając się aresztowania, przez rok kładł się spać w ubraniu – nie chciał, aby zabrano go w bieliznę. Uratował go poemat o Kirowie, który spodobał się Stalinowi. Władze sowieckie stosowały wobec poety, z dużym sukcesem, rozpowszechnioną metodę „kija i marchewki”. Bażan został laureatem wszystkich najwyższych nagród państwowych w Związku Sowieckim, pełnił również najważniejsze funkcje polityczne w ukraińskim aparacie partyjnym.

Autorzy przypominają historię związaną z zachowaniem Bażana wobec jego wieloletniego przyjaciela, pisarza Jurija Janowskiego, też mieszkańca Rolitu. W 1947 roku, podczas zorganizowanego na zamówienie „góry” ataku wymierzonego w Janowskiego, Bażan, wówczas wiceprezes Rady Ministrów USRR, nie tylko nie wystąpił w obronie kolegi, ale nawet napisał potępiający go artykuł. Janowski przez następne lata żył z wyprzedawania swego księgozbioru, aż „uratowało” go niespodziewane przyznanie w 1949 roku Nagrody Stalinowskiej za opowiadanie *Przez front*. Stało się tak dzięki wsparciu moskiewskiego dramaturga Wsiewołoda Wiszniewskiego. Gdy na Ukrainie nie ośmielano się publikować utworów Janowskiego, Wiszniewski zamieszczał je na łamach moskiewskiej gazety; to on osobiście pokazał Stalinowi opowiadanie ukraińskiego pisarza.

Inne okoliczności wpłynęły na ocalenie Pawła Tyczyny. Stary ród Tyczynów, mający korzenie wśród kozackiej arystokracji, był spokrewniony z rodem kozackiego hetmana Pawła Połubotki. Istniała legenda o kozackim złocie, które Połubotko wywiózł z Ukrainy i umieścił w angielskim banku. Za carskiej Rosji do historii tej nie przywiązywano większej wagi, natomiast na początku lat dwudziestych XX wieku ówczesny ambasador ZSRR w Wiedniu prowadził w tej sprawie rozmowy z przedstawicielem angielskiego banku, a NKWD zajmowało się nią przez kilka następnych lat. Żywy Tyczyna był potrzebny tak długo, jak długo istniała możliwość odzyskania skarbu, gdyż pisarza można było przedstawić jako spadkobiercę hetmana. Gdy sprawa okazała się nieaktualna, Tyczyna był już odpowiednio „urobiony” wobec sowieckiej władzy i dzięki temu można

go było wykorzystać dla celów sowieckiej propagandy.

Wielu innych mieszkańców Rolitu, niezależnie od ich wcześniejszych wyborów i aktywnego uczestnictwa w budowie komunizmu, dotknęły prześladowania. W latach trzydziestych i czterdziestych organa śledcze zabrały z budynku między innymi Stepana Szczupaka, redaktora „Literaturnoji hazety”, pisarzy Iwana Kułyka, Jakowa Sawczenkę, Awraama Abczuka. W tle książki pojawiają się także sylwetki innych twórców okresu ukraińskiego odrodzenia, takich jak Mykoła Chwyłowy, który na znak protestu przeciw polityce terroru popełnił w 1933 roku samobójstwo razem z innym pisarzem, Mykołą Skrypnykiem, czy Łeś Kurbaś, wybitny reżyser teatralny, twórca nowoczesnego teatru ukraińskiego Berezil, skazany w 1937 roku na zesłanie na Wyspy Sołowieckie, a później na karę śmierci za antysowiecką działalność.

Cały i Selihej zwracają uwagę, że z zachowanych protokołów śledztw i spraw prowadzonych przez NKWD wynika, iż zbierano i specjalnie preparowano dowody przeciwko dosłownie wszystkim twórcom ukraińskiego odrodzenia kulturalnego, tak aby każdego z nich można było w dowolnym, korzystnym dla sowieckich władz momencie oskarżyć i skazać na podstawie sfingowanych dowodów. Materiały na niektórych przygotowano latami, na wszelki wypadek. Jedynie dwa nazwiska nie figurują w materiałach NKWD: wspomnianego już Pawła Tyczyny oraz innego bohatera książki, Ołeksandra Kornijczuka. Ten drugi był duszą i ciałem oddanym sowieckiej władzy agentem NKWD. Mimo to także w jego „szufladach” można odnaleźć pewne tajemnice opisane w książce. Zresztą nawet zaprzęgnięcie się systemowi nie chroniło przed śmiercią. W książce pojawia

się postać Iwana Mykytenki, który latem 1937 roku jeździł za granicę jako delegat II Międzynarodowego Antyfaszystowskiego Kongresu Pisarzy. Po powrocie na Ukrainę zginął w tajemniczych okolicznościach, z do dzisiaj niewyjaśnionych powodów.

Nic dziwnego, że *Tajemnicy pysmennyckych szuchlad* ukazały się w serii *Newidoma Ukrajina (Nieznana Ukraina)*, przypominają bowiem tę część historii kraju i jego kultury, która pozostaje mało znana znacznej części Ukraińców. W szczególnym stopniu dotyczy to uświadamiania sobie odpowiedzialności sowieckiego systemu za zniszczenie ukraińskich elit i kultury, za przerwanie ciągłości rozwoju narodu. Tragiczne losy dysydenckiego pokolenia *szesydesiatników* były dopełnieniem dramatu zapoczątkowanego przez Stalina. Dzisiaj, wraz z polityką prowadzoną przez ekipę Wiktora Janukowycza, której celem w dużej mierze jest zahamowanie procesów rozwoju ukraińskiej kultury oraz gloryfikacja okresu sowieckiego, znaczenie takich książek jak *Tajemnicy pysmennyckych szuchlad* wzrasta.

Iza Chruślińska

